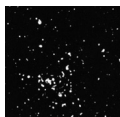


Š T E F A N S T R Á Ž A Y

Nasza apokalipsa jest podobna do nas

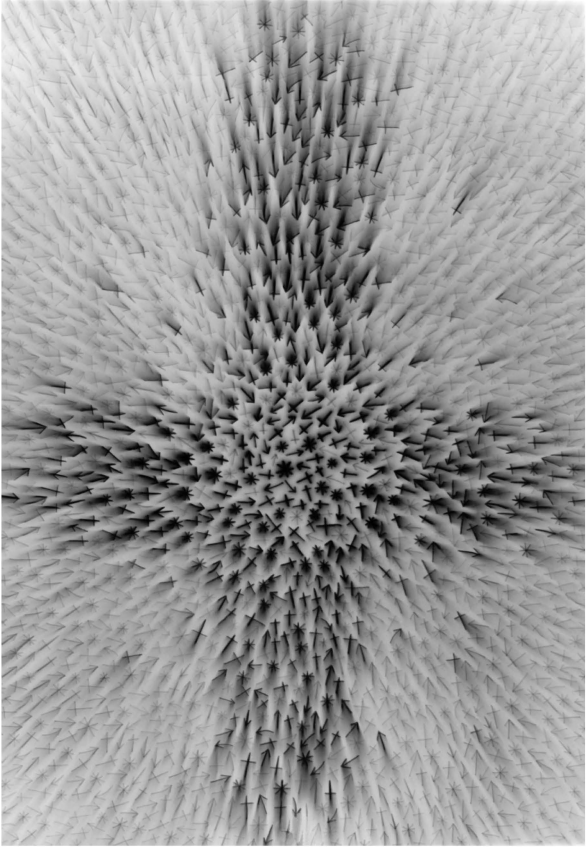


wybór, przekład i posłowie
Zbigniew Machaj

ilustracje
Rudolf Sikora



Państwowy Instytut
Wydawniczy



Z PAMIĘCI

Kiedyś po obiedzie
byłem małym chłopcem.
Biegłem za ciężkim wozem.
Leżał na nim żołnierz.
Miał otwarte oczy.
Jego jasna głowa
tłukła o drewno, całe
zakrwawione.

Nie pamiętam
jego twarzy; może dlatego
nadal czuję w ustach
smak ziemi.

OBOJGIEM OCZU

Prawym ciemnym okiem
widzimy fortepian
z otwartymi ustami
gotowymi do krzyku.

Lewym jasnym okiem
widzimy różę
i jej rozkwit
jak spowolniony wybuch.

Patrzmy obojgiem oczu.

NAD WODĄ

W ciemnej wodzie
odbija się gałąź.

Kwiat,
zwinięty w podłużnym pąku,
wyświetla w głąb siebie
owoc.

Jest w tym czystość. Aż się wydaje,
że chwycił mróz.